

# Oflajn – Bisz & Radex

Czy istnieje gdzieś prawdziwy świat  
Niezapośredniczony przez WiFi  
Czy jeszcze jakiś inny jest możliwy  
Mam nadzieję, choć kwituje ją śmiech z puszki  
Gdyby nie WiFi, tobym spał w obłokach  
Choć nie miałbym snów o katastrofach  
Nic nie wiedziałbym o spadających samolotach  
Statystycznie żaden nie spadnie  
Na moich oczach nigdy  
Nie podejrzewałbym że nocą w parku  
Można zginąć z ręki psychopaty  
Odtąd sam już spaceruję  
Raczej rzadko po północy  
I gotuję się na wszystko,  
Kiedy echo dwoi moje kroki  
Więc zanim przebodźcują mi percepcję  
Informacyjnym szumem  
Siadam pod starą wierzbą  
Ptak obraca się na żyłce pod gałęzią  
Kto mu zrobił to? Odcinam go i odlatuje lekko  
Kiedy ciągną za sznurki  
Ja próbuję być oflajn  
Wiem, że nie da się już ukryć  
Ale próbować można  
Kiedy ciągną za sznurki  
Ja próbuję być oflajn  
Wiem, że nie da się już ukryć  
Polećmy razem w podróż bez pilota  
Odłączmy podtrzymywanie przy sztucznym życiu  
Nie dosięgnie nas zagłada, kultura masowa  
Nie damy z siebie robić byle widzów  
Myślę, że magiczne pudło tylko  
W jakiś sposób zastąpiło pradawne ognisko  
Przy którym siadaliśmy blisko siebie  
Nie bojąc się o nagłe przełączenie  
Mieliliśmy jakąś wspólną rzeczywistość

Znajome głosy się ścierały, iskrząc  
A teraz siedzimy przed szybką, milcząc  
Gdy ona opowiada za nas wszystko  
Więc zanim przebodźcują ci percepcję  
Informacyjnym szumem  
Usiądź pod starą wierzbą  
Ptak obraca się na żyłce pod gałęzią  
Kto mu zrobił to?  
Odetnij go i odleciecie lekko  
Kiedy ciągną za sznurki  
Spróbujmy być oflajn  
Wiem, że nie da się już ukryć  
Ale próbować można  
Kiedy ciągną za sznurki  
Spróbujmy być oflajn  
Wiem, że nie da się już ukryć



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych